

Henryk Bartoszewicz

Głosy ze Wschodu. PRL — obraz państwa podległego

Polska w okresie ostatnich 25 lat PRL widziana z Kremla, z poziomu urzędu zajmującego się sprawami polskimi (sekcji polskiej) w Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, stanowi przedmiot dwóch książek, których autorami są dwaj kolejni kierownicy tej sekcji. Pierwsza z nich, wydana przez wydawnictwo BGW w końcu 1992 r., to wspomnienia Piotra Kostikowa, spisane przy udziale Bohdana Rolińskiego¹. Druga to tzw. wywiad-rzeka, udzielony przez Witalija Swietłowa Mirosławowi Roguskiemu i opublikowany na początku 1993 r. przez Agencję Wydawniczą Interster s.a.² Obie zostały napisane na zamówienie polskich wydawców. Ich zakres chronologiczny obejmuje przede wszystkim okres, w którym ich autorzy pełnili funkcję kierownika sekcji polskiej. Wspomnienia Kostik-

1) P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla. Moskwa-Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992, Polska Oficyna Wydawnicza BGW.

2) M. Roguski w rozmowie z Witalijem Swietłowem. *Tajemna współpraca. Jak upadła PRL*, Warszawa 1993, Agencja Wydawnicza Interster s.a.

kowa dotyczą lat 1964-1981, Swiętłow natomiast mówi głównie o latach 1980-1989. Dlatego też jedynym okresem w dziejach PRL, który stanowi przedmiot wspomnień obydwu autorów, są lata 1980-1981. To, co łączy obie książki, to także ukazanie ciągłości polityki sowieckiej wobec Polski w okresie 25 lat, oczywiście na tyle, na ile pozwalała wiedza autorów wspomnień i chęć jej przekazania polskiemu czytelnikowi. Nie należy także zapominać o subiektywizmie, charakterystycznym dla wszystkich pamiętników, wspomnień, czy relacji, a który w tym przypadku wydaje się być bardzo znaczny, zwłaszcza w odniesieniu do relacji Swiętłowa.

Aby móc odpowiedzieć na pytanie, jak rozległa jest wiedza autorów prezentowanych wspomnień na temat polityki Kremla wobec Polski, mechanizmów sprawowania przez Związek Sowiecki władztwa nad podległymi państwami Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej po 1944 r. oraz sytuacji politycznej w Polsce należy stwierdzić, jaką rolę w hierarchii najwyższej władzy w Związku Sowieckim, tj. w Komitecie Centralnym partii komunistycznej, odgrywała sekcja polska, w jakim stopniu kształtowała ona politykę Kremla wobec Polski. Problem ten przewija się nieomalże przez wszystkie strony obu książek, ponadto autorzy próbują potraktować go jako kwestię oddzielną. Kostikow poświęca mu pierwszy rozdział swoich wspomnień.

Od momentu powstania najpierw Rosji Sowieckiej, a później Związku Sowieckiego w Komitecie Centralnym RKP(b), WKP(b) i KPZR istniał Wydział Zagraniczny, w którym działały sekcje zajmujące się problematyką partii komunistycznych w innych krajach. Partie komunistyczne były także nadzorowane przez Komintern, później Kominform, a przede wszystkim przez NKWD. Do 1956 r. sekcje Wydziału Zagranicznego KC KPZR zajmujące się partiami komunistycznymi w krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej nie odgrywały większej roli. Swiętłow twierdzi (s. 33), że sytuacja uległa zmianie w 1956 r. Wówczas to utworzono Wydział Łączności z Partiami Komunistycznymi i Robotniczymi Krajów Socjalistycznych (tak brzmiała jego oficjalna nazwa). Kostikow uważa jednak (s. 29), że była to tylko zmiana ilościowa, a nie jakościowa. Chruszczow, podobnie jak Stalin, załatwiał wszystkie sprawy bądź osobiście z pierwszymi sekretarzami partii komunistycznych, bądź przy pomocy osób przez siebie wyznaczonych. W 1964 r., kiedy pracę w Komitecie Centralnym rozpoczął Kostikow, sprawami polskimi zajmowała się jedna osoba. Do 1970 r. sprawy polskie były prowadzone przez sekcję polsko-czechosłowacką. Interesująca wydaje się informacja Kostikowa o istnieniu oddzielnej sekcji niemieckiej, kierowanej przez zastępcę kierownika Wydziału Białowa (późniejszego szefa kancelarii Breżniewa), któremu podlegała również sekcja polsko-czechosłowacka. Była to więc w prostej linii kontynuacja tradycji kominternowskich, której istnieniu w KC sowieckiej partii komunistycznej tak stanowczo zaprzecza Kostikow (s. 27-28).

Kostikow (s. 32) precyzyjnie określa swoje miejsce, a zarazem miejsce spraw polskich, w strukturze Komitetu Centralnego w 1964 r. Na samej górze był I sekretarz KC. Wokół Breżniewa było Biuro Polityczne i Sekretariat KC. Szczebel niżej od szefa partii był Michaił Susłow, członek Biura i sekretarz KC prowadzący pion ideologiczny i międzynarodowy. Susłowowi podlegał Andropow, sekretarz KC i kierownik Wydziału, w którym mieściła się sekcja polsko-czechosłowacka. Kostikow pisze, że w 1968 r. powstała samodzielna sekcja polska. Swiętłow natomiast twierdzi, że sekcja polska powstała dopiero w 1970 r. Obaj autorzy są zgodni, że utworzenie oddzielnych sekcji narodowych nie było spowodowane tym, co wydarzyło się w Polsce w grudniu 1970 r., ale tzw. Praską Wiosną 1968. Kostikow i Swiętłow zgodnie podkreślają, że od 1970 r. wzrosła rola Wydziału i jego sekcji narodowych i jednocześnie zaprzeczają, że miało to na celu ściślejsze nadzorowanie krajów komunistycznych przez Moskwę. Jednak fakty pomieszczone, zwłaszcza przez Kostikowa, na kolejnych stronach przeczą tym zapewnieniom.

Następna kwestia to zakres kompetencji sekcji polskiej. Kostikow twierdzi, że w okresie jego szesnastoletniej pracy Wydział stał się głównym ekspertem do spraw państw komunistycznych nie tylko na użytek Komitetu Centralnego, ale w skali całego Związku Sowieckiego. Wydział, a w tym sekcja polska, korzystał ze wszystkich możliwych źródeł informacji. Kostikow (s. 24-26) wymienia pięć takich źródeł: 1) partyjne — wymiana informacji oparta na umowach międzypartyjnych, 2) rozmowy bezpośrednio z działaczami partyjnymi i państwowymi krajów komunistycznych, 3) informacje otrzymywane z ambasady w Warszawie, 4) informacje z innych placówek dyplomatycznych, 5) informacje przekazywane ze źródeł wywiadowczych cywilnych i wojskowych. Gromadzenie informacji służyło prowadzeniu wszystkich pozostałych form działalności sekcji. Oficjalnie sekcja zajmowała się przygotowaniem

bieżących ocen sytuacji w Polsce dla kierownictwa na Kremlu. Przygotowywała materiały do rozmów polsko-sowieckich na najwyższym szczeblu partyjnym. Ponadto kierownicy sekcji często uczestniczyli w rozmowach szefów partii w charakterze tłumaczy.

Pozwala to już na wstępie stwierdzić, że sekcja polska, a zwłaszcza jej dwaj kolejni kierownicy, dysponowała znacznie większą wiedzą, zarówno o polityce sowieckiej wobec Polski, jak i o sytuacji politycznej w Polsce, aniżeli możliwościami oddziaływania na politykę Kremla wobec Polski. Pozostaje pytanie, ile z posiadanej wiedzy Kostikow i Swietłow postanowili ujawnić w swoich wspomnieniach.

Wiarygodność wspomnień zarówno Kostikowa, jak i Swietłowa, zwłaszcza tego drugiego, stawia pod znakiem zapytania kategorię twierdzenia autorów wspomnień, że Polska, jeśli nie od 1944 r., to z całą pewnością od 1956 r., była państwem suwerennym.

Kostikow w rozdziale poświęconym swojej działalności w pierwszych latach pracy w sekcji wówczas polsko-czechosłowackiej koncentruje swoją uwagę na osobie Gomułki, stwierdzając (s. 55): „Nie był członkiem, politykiem, którym ktoś z Kremla mógł rządzić”. Jednocześnie kilka wierszy wyżej, w formie anegdotycznej opisuje, jak wówczas widziano Gomułkę na Kremlu (s. 55): „W czasach Stalina był antyradzieckim nacjonalistą. W czasach Chruszczowa nacjonalistą proradzieckim. W latach Breżniewa był polskim patriotą i lojalnym internacjonalistą”. Dalej jednak (s. 56 i nast.) Kostikow kreśli rzeczywisty obraz Gomułki jako lojalnego wasala wobec sowieckiego suwerena, który posłusznie realizował w Polsce politykę Kremla.

Breżniew, podobnie jak jego poprzednicy (Stalin i Chruszczow), a także następcy (Czernienko, Andropow, a także Gorbaczow) mieli wystarczające możliwości, aby skłonić przywódców komunistycznych Polski i pozostałych państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej do realizacji polityki Kremla. Zmieniała się taktyka postępowania, niezmienna natomiast pozostawała strategia. Nie ulega wątpliwości jedynie, że z biegiem czasu, wraz z zapaścią systemu komunistycznego, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, możliwości oddziaływania moskiewskiego centrum stawały się coraz mniejsze.

Relacjonowana przez Kostikowa (s. 53-54) druga rozmowa, a pierwsza oficjalna, Breżniewa z Gomułką nie była niczym wyjątkowym, jak chce autor wspomnień. Była to taktyka stosowana nie tylko przez Breżniewa, który traktując Gomułkę jak partnera (zapewne analogicznie zachowywał się wówczas wobec pozostałych przywódców komunistycznych) chciał przede wszystkim pozyskać „poparcie” sprawujących władzę w państwach podległych, przede wszystkim dla wzmocnienia swojej pozycji na Kremlu poprzez zapewnienie sobie spokoju na zewnątrz. Ponadto nie było powodu, aby drażnić lojalnego wykonawcę polityki Kremla. Kostikow wielokrotnie podkreśla, że tak Gomułka, jak i pozostali członkowie kierownictwa PZPR zarówno w stosunkach dwustronnych, jak i na arenie międzynarodowej, używając określenia autora, „jednoznacznie popierali linię KPZR”, a Polska była „najpewniejszym ogniwem sojuszu państw socjalistycznych”.

Interesujący jest fragment wspomnień Kostikowa dotyczący okresu bezpośrednio po czerwcu 1967 r., czyli po wybuchu konfliktu na Bliskim Wschodzie. Już na początku relacji mamy dwa ważne zdania (s. 67): „Odmienne zdanie Rumunii było przyjmowane (na Kremlu) z przykrością, ale jednocześnie lekceważone. Rumunia dla Związku Radzieckiego to nie Polska”. W tym czasie, jak pisze dalej Kostikow: „Kanałami bezpieczeństwa (z Warszawy) sygnalizowano, że uaktywniły się kręgi ludzi pochodzenia żydowskiego, mających rodziny za granicą, także w Izraelu”. Relacjonując spotkanie przywódców partii komunistycznych w Moskwie w czerwcu 1967 r., bez udziału Rumunii, Kostikow konstatuje z pewnym zdziwieniem: „Po raz pierwszy na tym spotkaniu na socjalistycznym szczycie dało się zauważyć, że radziecki przywódca czuje się jakby starszym rangą, jakby przewodził. Zniknęła gdzieś jego delikatność i miękkość gospodarza. Zaczynał dowodzić (...)” Trafny wydaje się tu komentarz uczestnika tej narady Józefa Cyrankiewicza, wypowiedziany do autora wspomnień: „Tak, tak, to wojna czyni żołnierza, Piotrze Kuźmiczu” (s. 68). Wieloletni premier państwa zależnego wiedział najlepiej, że Kreml może pobłażać, nawet pozwalać na odmienne zdanie w kwestiach drugorzędnych, natomiast w przypadku rzeczywistego zagrożenia własnych interesów demonstrować swoją rzeczywistą władzę i siłę.

Należy odnotować to, co pisze Kostikow o zmianach kadrowych, jakie nastąpiły w Polsce w latach 1967-1968. Przy tej okazji po raz pierwszy pojawia się nazwisko Wojciecha Jaruzelskiego. Autor wspomnień pisze (s. 70): „Bardzo dobrze w naszym kierownictwie przyjęte zostały zmiany kadrowe w Wojsku Polskim, a przede wszystkim dokonany w kwietniu 1968 roku awans gen. Wojciecha Jaruzelskiego

na ministra obrony narodowej. Był to człowiek już dobrze u nas znany i akceptowany". Budzi zastrzeżenia stwierdzenie autora, że „burza kadrowa, która przetoczyła się przez Polskę w latach 1967-1968, nie była przedmiotem szczególnego zainteresowania w Moskwie". Jest to zwyczajny fałsz. Zmiany kadrowe, czystki w aparacie partyjnym i państwowym, w tym przede wszystkim w wojsku, a później także w resorcie spraw wewnętrznych były przede wszystkim wynikiem zaleceń dawanych przez Moskwę, poczynając od czerwcowej, 1967 r., moskiewskiej narady przywódców partii komunistycznych.

W jakim stopniu Moskwę interesowały sprawy kadrowe i w jaki sposób przywódcy sowieccy nadzorowali kwestie personalne w państwach podległych ilustrują wspomnienia Kostikowa o ostatnich latach rządów Gomułki. Otrzymujemy tu także obraz „suwerenności” Polski. „Kierownictwo Kremla w 1968 roku, pisze na s. 74 autor wspomnień, zdecydowanie popierało Gomułkę. Inni w Polsce nie mieli przy nim najmniejszych szans. Wstęp na Kreml — ujmując to, oczywiście, w przenośni — mieli jedynie ci z Warszawy, którzy opowiadali się za towarzyszem Wiesławem. Inne poczynania to nieodpowiedzialne awanturactwo”. Sytuacja ta uległa zmianie, i to w stosunkowo krótkim czasie. Już między wrześniem a listopadem 1968 r., jak twierdzi Kostikow, w Moskwie dojrzała myśl, że „należy poważnie liczyć się z przywództwem Gierka w Polsce”. Kierownik sekcji polskiej otrzymał, jak sam przyznaje, do realizacji jedną z najbardziej tajnych spraw, z jakimi miał do czynienia w ciągu 16 lat pracy w KC: przygotować informację o Gierku jako kandydacie na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Zastrzega się oczywiście, że nie chodziło tu o przygotowanie zamiany Gomułki na Gierka. Wbrew zapewnieniom, faktycznie przygotowywano już w końcu 1968 r. następcę na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Nie ulega wątpliwości, że szczególnie zainteresowanie Kremla sprawami personalnymi, i to na najwyższym szczeblu w kierownictwach partii komunistycznych krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, było związane zarówno z ówczesną sytuacją międzynarodową (m.in. konflikt na Bliskim Wschodzie), jak i sytuacją polityczną w tej części kontynentu europejskiego (Praska Wiosna, marzec 1968 w Polsce).

Zanim zapadła „decyzja”, za następcą Gomułki ma być Gierek, Kostikow twierdzi, iż na Kremlu istniała, chociaż nieoficjalnie i nie na papierze, lista „następców Gomułki obejmująca kilka nazwisk. Znajdowali się na niej: Mieczysław Moczar, Edward Gierek, Bolesław Jaszczuk, Józef Tejchma, Stanisław Kociołek. Nasuwa się pytanie, jak taka lista powstawała, czy politycy w kraju podległego nie wpływali na jej kształtowanie. Wydaje się, że zarówno w sprawach personalnych, jak i w pozostałych dotyczących stosunków między Kremla a władzami komunistycznymi w państwach podległych istniały niejako dwie strony medalu, o czym także piszą autorzy prezentowanych wspomnień. Kostikow pisze o wielu przykładach zabiegania przez przedstawicieli kierownictwa PZPR o względy Kremla, w tym także niższych funkcjonariuszy władz sowieckich, m.in. przez Jaszczuka, Moczara, Stefana Olszowskiego, czy Stanisława Kanię. Najwięcej miejsca poświęca autor wspomnień zabiegom czynionym przez Gierka, ukazując cały skomplikowany mechanizm tych działań. Nie kryje, że dobre stosunki z przywódcami sowieckimi pozwalały na awans w ojczystym kraju. Przykładem może być właśnie Gierek, który przez wiele lat budował swój obraz godnego następcy Gomułki, pomimo przeszkód, z pozytywnym skutkiem. Świełtów natomiast stara się zaprzeczyć, jakoby Kreml uczestniczył w wyznaczeniu I sekretarza KC PZPR. Jest on jedynie skłonny przyznać (s. 21), że polscy politycy komunistyczni szukali akceptacji w Moskwie. Jednakże ostatecznie i on stwierdza, że „radzieckie kierownictwo wiedziało zawczasu o możliwych zmianach na najwyższym szczeblu polskiej władzy w państwie i w partii”. Zastrzega jednak, że nie wie ośobiście, czy decyzje te były uzgadniane na Kremlu.

Kostikow obszerny fragment swoich wspomnień (rozdział V: *Zanim ruszyły czotgi*, s. 94-119) poświęcił polityce Kremla wobec Czechosłowacji w latach 1967-1968 oraz udziałowi państw Układu Warszawskiego najpierw w politycznym, a później militarnym dławieniu Praskiej Wiosny. Autor relacjonuje kolejne posiedzenia Politycznego Komitetu Doradczego Układu Warszawskiego poświęcone sytuacji w Czechosłowacji, poczynając od pierwszego w marcu 1968 r. w Sofii, po ostatnie, w sierpniu tegoż roku w Moskwie, na którym ostatecznie zapadła decyzja o agresji na Czechosłowację.

Dwie kwestie zawarte w tej części wspomnień Kostikowa zasługują na szczególną uwagę. Pierwsza to powołanie w KC Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego ośmioosobowej grupy złożonej z pracowników Wydziału Zagranicznego, której zadaniem była pomoc w tłumaczeniu dokumentów i rozmów, ale przede wszystkim gromadzenie informacji o stanowisku poszczególnych krajów komunistycznych w spra-

wach czechosłowackich, a także utrzymywanie łączności w tych kwestiach z odpowiednimi komórkami komitetów centralnych. Udział Kostikowa w pracach tej komisji dał mu dużą wiedzę na niniejszy temat.

Drugim faktem godnym odnotowania jest przebieg warszawskiej narady Komitetu Doradczego Układu Warszawskiego, w lipcu 1968 r. (s. 102-113), która z jednej strony ujawniła zdecydowane dążenie Breżniewa (wspieranego przez Waltera Ulbrichta i Todora Żiwkova) do interwencji zbrojnej w Czechosłowacji, z drugiej zaś pewien opór Gomułki i Kádára, ostatecznie złamany przez przywódców sowieckich. Kostikow ujawnia także źródło oporu przywódców komunistów polskich i węgierskich. Janosz Kádára przed przybyciem do Warszawy spotkał się potajemnie z Aleksandrem Dubczekiem w Bratysławie. Szef Komunistycznej Partii Czechosłowacji postanowił nie przybyć na naradę warszawską, ale usiłował przekonać Breżniewa, za pośrednictwem Kádára i Gomułki, o słuszności swego postępowania. Inicjatorem spotkania z Dubczekiem był Kádár, który, zdaniem Kostikowa, wdając się w rozmowy z komunistami czechosłowackimi bez wiedzy Moskwy „podjął wielkie ryzyko”.

Kostikow i Swietłow najwięcej uwagi poświęcili trzem spośród opisanych wydarzeń w dziejach PRL: grudniowi 1970 r. w Polsce i dojściu Gierka do władzy, latom 1980-1981 oraz wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Czytelnik otrzymuje obraz tych wydarzeń widziany z Kremla, a właściwie z Placu Starego w Moskwie, gdzie mieściła się siedziba sowieckich władz partyjnych (na Kremlu urzędował tylko sekretarz generalny), z poziomu sekcji polskiej. Obaj autorzy wspomnień zgodnie przyznają, że w tzw. okresach kryzysowych w Polsce sekcja polska była odsuwana od najważniejszych informacji i nie była informowana o najważniejszych decyzjach Kremla. Kostikow pisze, że zaczęło się to w grudniu 1970 r. Mimo to należał on wówczas do osób stosunkowo dobrze poinformowanych o tym, jak najwyższe kierownictwo na Kremlu oceniało sytuację w Polsce i jakie w związku z tym podejmowało decyzje.

Z relacji Kostikowa (s. 136-143) wynika, że najpóźniej 16 grudnia na Kremlu uznano wymianę kierownictwa partyjnego i państwowego w Polsce za rzecz nieuniknioną. Jednocześnie oceniono, że osobą, która mogła przejąć stanowisko I sekretarza KC PZPR, był Moczar, nie akceptowany przez Breżniewa. Dlatego też podjęto działania z jednej strony zmierzające do wyeliminowania z gry Moczara, z drugiej zaś na następcę Gomułki nominowano Gierka. Misję przekazania tej informacji powierzono Piotrowi Jaroszewiczowi, wówczas wicepremierowi zajmującemu się m.in. kontaktami z RWPG. Jednakże Kostikow podkreśla, że nie był to jedyny kanał, jakim wolę Kremla przekazano do Warszawy. Ktoś (m.in. wymienia się Franciszka Szlachcia) poinformował Moczara o braku akceptacji Breżniewa dla jego osoby. Znaczącą rolę odegrał także Tejchma, który kontaktował się z Gomułką w sprawie jego ustąpienia ze stanowiska I sekretarza KC PZPR. Władze sowieckie nie ograniczyły się do działań nieformalnych, chociaż te zapewne były decydujące. 18 grudnia 1970 r. do Warszawy został przekazany list Biura Politycznego KC KPZR do Biura Politycznego KC PZPR, w którym jednoznacznie domagano się zmiany kierownictwa partyjnego w Polsce.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie informacje zawarte we wspomnieniach Kostikowa, a wiążące się z wydarzeniami z grudnia 1970 r. Pierwsze to pytanie, które autor pozostawia bez odpowiedzi: dlaczego Piotr Jaroszewicz w swoich wspomnieniach pisząc o rozmowie, jaką odbył w nocy z 16 na 17 grudnia w Moskwie z Kosyginem, nie pisze prawdy. Dotyczy to zwłaszcza twierdzenia jakoby treści rozmowy z Kosyginem nikomu nie powtórzył¹. Jest to oczywistym kłamstwem, co także przyznaje Kostikow. Powód jest zapewne jeden. Jaroszewicz nie chciał ujawnić faktu, że Moskwa nie tylko nominowała Gierka na szefa partii, ale także jego na stanowisko premiera rządu PRL.

Na uwagę zasługuje potwierdzenie przez Kostikowa listy uczestników narady z 15 grudnia 1970 r. w gmachu KC PZPR, na której zapadła decyzja o użyciu broni palnej przeciw strajkującym robotnikom. W naradzie uczestniczyli: Gomułka, Cyrankiewicz, Jaszczuk, Moczar, Strzelecki, Kania, Jaruzelski, Świtała i Pietrzak.

1) P. Jaroszewicz, *Przerywam milczenie... 1939-1989*, B. Roliński, Warszawa 1991 Wydawnictwo FAKT, s. 156-161.

Po 1970 r. znacznie wzrosła rola sekcji polskiej w kształtowaniu polityki Kremla wobec Polski. Wydaje się jednak, że wraz z pogłębiającą się chorobą Breżniewa rola ta zaczęła ponownie maleć. Potwierdza to także Kostikow i wiąże ten fakt ze wzrostem roli służb specjalnych. Organizatorem nowych struktur o charakterze ponadpaństwowym, także w partii, był Andropow, szef KGB i członek najwyższych władz partyjnych. W połowie lat siedemdziesiątych doszło do zbliżenia Andropowa z Kanią, jak twierdzi Kostikow, z inicjatywy tego pierwszego. W tym należy upatrywać początku wzrostu roli Kani w polskim kierownictwie partyjnym, zwłaszcza po czerwcu 1976 r.

Taki stan rzeczy spowodował, że w 1980 r. najlepiej w rozwoju sytuacji w Polsce zorientowani byli Andropow i Ustinow, którzy wiedzę czerpali zarówno z własnych źródeł wywiadowczych, jak i z informacji polskich służb specjalnych. Kostikow sugeruje nawet, że jedną z przyczyn klęski Gierka była wrogość wobec jego osoby polskich służb specjalnych, które przyczyniły się do ukształtowania jego negatywnego obrazu w oczach polityków sowieckich, przede wszystkim Andropowa.

Interesująca jest opinia Kostikowa o nominacji Kani na I sekretarza KC PZPR (s. 257-258): „Dojście Kani do władzy to tylko sprawa bezpieczeństwa. Tylko Andropow mógł przekonać nasze (sowieckie) kierownictwo, że nie należy sprzeciwiać się zastąpieniu Gierka Kanią. Jestem pewny, że Andropow uczynił to wbrew swemu przekonaniu, bo kto jak kto, ale on i cała nasza (sowiecka) bezpieka nie miała wątpliwości co do wartości Kani jako przywódcy partii”. Należy tu jednak uwzględnić niechęć Kostikowa do Kani. Uważa on, że przyczyną jego odejścia ze stanowiska kierownika sekcji polskiej była niechęć Kani do jego osoby. Powstaje pytanie, czy jego oceny w tym przypadku należy uznać za obiektywne. Swietłow sugeruje, że w 1980 r., kiedy ze stanowiska I sekretarza KC PZPR usuwano Gierka, było dwóch kandydatów na jego miejsce, przy czym pierwszym był Jaruzelski, a nie Kania.

Jednakże wydaje się, że zarówno Kostikow w ostatnim okresie swej pracy na stanowisku kierownika sekcji polskiej, jak i jego następcą odgrywali coraz mniejszą rolę w kształtowaniu polityki Kremla wobec Polski. W coraz mniejszym stopniu byli informowani o najważniejszych rzeczach dotyczących tej polityki. Także coraz uboższa była wiedza sekcji polskiej o sytuacji w Polsce. Dobitnie świadczy o tym znikoma wiedza Kostikowa o rozwoju wydarzeń w Polsce w sierpniu 1980 r., i to zarówno o polityce PZPR, jak i działalności „Solidarności”. Przyczyną było przesunięcie centrum decyzyjnego, podobnie jak w grudniu 1970 r., „w górę”, wszystkie decyzje zapadały teraz na najwyższym szczeblu.

Po sierpniu 1980 r. utworzono w KC Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego specjalną komisję do spraw Polski. Na jej czele stanął Susłow, formalnie drugi człowiek w partii po Breżniewie. W jej skład weszli: szef KGB Jurij Andropow (mający wówczas najwięcej władzy w Związku Sowieckim), Andriej Gromyko, marszałek Dmitrij Ustinow, sekretarze KC Konstantin Rusakow i Michaił Ziemianin, Kierownik Wydziału Informacji Zagranicznej Leonid Zamiatin, a także zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego Oleg Rachmanin. W składzie Komisji zabrakło miejsca dla kierownika sekcji polskiej. Różne mogły być tego przyczyny.

Powołanie tej Komisji, zdaniem Kostikowa i Swietłowa, wymownie świadczyło o tym, jak bardzo ważny był dla Kremla problem kryzysu politycznego w Polsce i jaką wagę przywiązywało kierownictwo sowieckie do sytuacji w Polsce. Poprzednio komisja tej rangi powołana była w okresie najbardziej ostrego sporu sowiecko-chińskiego. Wszystkie istotne sprawy dotyczące Polski w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych były przedmiotem obrad komisji Susłowa. Bardzo ważne jest stwierdzenie Kostikowa (s. 262), że „Jeśli kiedykolwiek cokolwiek mówiło się w Moskwie o ewentualnej interwencji zbrojnej w Polsce to ślad tego musi pozostawać w materiałach tej komisji”. Uważa on jednak, że najprawdopodobniej nie było oficjalnego, zatwierdzonego dokumentu w sprawie interwencji zbrojnej wojsk sowieckich w Polsce. Były natomiast wręcz entuzjastyczne stwierdzenia pochwalające projekty stanu wojennego opracowane w Polsce. Plany te były znane stronie sowieckiej bardzo wcześnie. Ponadto Związek Sowiecki przygotował tzw. działania osłonowe wprowadzenia stanu wojennego.

Swietłow mówi (s. 38-39), że komisja specjalna do spraw Polski początkowo zbierała się regularnie, co dwa tygodnie. Członkowie przed posiedzeniem otrzymywali materiały na piśmie przygotowywane przez Wydział Zagraniczny. Zalecenia komisji miały rangę równą decyzjom Biura Politycznego i obowiązywały wszystkie organa władzy sowieckiej. Komisja przygotowywała wszystkie oficjalne i nieoficjalne listy kierowane do dwóch kolejnych I sekretarzy KC PZPR, Kani i Jaruzelskiego, zawierające pouczenia i ostrzeżenia kierownictwa sowieckiego. Komisja ta działała aż do 1985 r.

W kwestii możliwości interwencji sowieckiej w Polsce Swiętłow zajmuje odmienne stanowisko od Kostikowa. Na s. 87 mówi, że: „Gdyby wówczas nie wprowadzono stanu wojennego, to radziecka interwencja militarna u was (w Polsce) była nieunikniona”. Swiętłow, który wielokrotnie w swoich wypowiedziach podkreśla, że PRL była państwem suwerennym, w dwóch kwestiach zapomina o swojej tezie: w przypadku listu sowieckiego kierownictwa partyjnego do kierownictwa PZPR z 5 czerwca 1981 r. i odwołania Stanisława Kani ze stanowiska I sekretarza KC PZPR oraz w sprawie stanu wojennego w Polsce.

Należy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu wspomnienia Kostikowa i wywiad ze Swiętłowem można uznać za źródło wiedzy o polityce Kremla wobec Polski od czasów Breżniewa aż po czasy Gorbaczowa. Nie ulega wątpliwości, że wiedza w tym zakresie obydwu kierowników sekcji polskiej jest znacznie większa aniżeli ta, jaką postanowili ujawnić. Swiętłow (s. 59) mówi nieomalże wprost, że jeszcze nie czas, aby odpowiedzieć na wszystkie pytania, co zresztą w trakcie rozmowy z Roguskim czyni wielokrotnie bądź nie odpowiadając na niektóre pytania, bądź udzielając odpowiedzi wymijających czy ogólnikowych. Wartość poznawcza wspomnień Swiętłowa jest bardzo ograniczona. Poza kilkoma faktami, dotyczącymi kwestii szczegółowych, nie dowiadujemy się z nich niczego nowego.

Odmienne prezentują się wspomnienia Kostikowa. Decydują o tym przede wszystkim dwa fakty. Po pierwsze Kostikow wiedział więcej o polityce Kremla wobec Polski i lepiej znał polskie realia sprawowania funkcji kierownika sekcji polskiej aniżeli Swiętłow. Po drugie Kostikow postanowił ujawnić jeśli nie całą znaną mu prawdę, to przynajmniej znaczną jej część. Porównanie wspomnień Kostikowa ze wspomnieniami polskich polityków komunistycznych, których tak wiele ukazało się w ostatnich latach, wypada zdecydowanie na korzyść tych pierwszych.